

Wakacje w Pogorzeliczy

Autor: Admin

25.09.2010.

Zmieniony 25.09.2010.

Czwartek

Czwartek, 12.08.2010 roku, godzina szоста rano. Grupa dzieci i młodzi z Siedlca zebrała się koło szkoły i z uśmiechami na twarzach oczekiwała autokaru, którym, razem z grupą młodzi z Tuchorzy, mieliśmy pojechać nad morze. Przez całą drogą dobry humor nas nie odstąpił, śmialiśmy się i śpiewaliśmy.

Około godziny 13.00 cali i zdrowi dotarliśmy do celu naszej wyprawy. Pogorzelica przywitała nas słoneczną pogodą i sympatycznymi ludźmi. Po przywitaniu się z morzem wróciliśmy do naszego ośrodka, aby rozpakować się w pokojach i zjeść pyszny obiad. Jako że słońce nadal świeciło, na plażę byliśmy aż do kolacji.

Piątek

13.08.2010 roku - mimo że data na pozór odstraszała, my niczego się nie baliśmy i dzień zaczął nam wyjątkowo dobrze, od pożywnego śniadania. Nadal korzystaliśmy z pogody i poszliśmy na plażę, tym razem towarzyszył nam pan ratownik. Chłonna grupa dzieci razem z panią Krysia i ratownikiem postanowiła wspiąć się na kłopot w morzu, inni wylegiwali się na ciepłym piasku. Dzień upłynął nam spokojnie, po kolacji dostaliśmy zaproszenie na występ magika, który całkowicie nas oczarował i zachwycił. Spektakl pełen śmiechu zapamiętamy na pewno na długo.

Środa

Dzień trzeci naszego obozu jak zwykle zaczął się od śniadania. Po krótkim czasie wszyscy zebraliśmy się przy autokarze i pojechaliśmy do miejscowości Rewal. Miasto całkowicie nas zaintrygowało, a tym bardziej wesołe miasteczko, do którego wstąpiliśmy. Zabawy nie było końca, wszyscy pragnęli wypróbować każdą karuzelę. Od tych małych do największych i strasznych. Bez żadnych nieprzyjemności wróciliśmy do ośrodka na obiad. Wieczorem razem z naszymi opiekunami wyruszyliśmy na miasto, aby kupić pamiątki i produkty spożywcze, a także pójść na pizzę lub pograć w gry. Bardzo zadowoleni poszliśmy spać.

Środa

Niedziela spędziliśmy całkiem sympatycznie. Po zjedzeniu smacznego śniadania wybraliśmy się do kościoła, który znajdował się w Niechorzu. Przez całą mszę modliliśmy się na dworze, z racji, iż pogoda pozytywnie nas zaskoczyła. Po przyjechaniu z Niechorza mieliśmy czas wolny na uszykowanie się na plażę. Po godzinie znaleźliśmy się na miejscu. Wszyscy świetnie się bawili opalając się, kąpiąc w Bałtyku oraz spacerując brzegiem morza. Było bardzo fajnie, lecz nieubłagane nadszedł czas obiadu. Następnie pojechała grupa poszła do miasta, gdzie mieliśmy godzinę wolnego czasu na zrobienie niezbędnych zakupów. A tuż po przyjeździe z miasta trwały przygotowania do dyskoteki, która rozpoczęła się o godz. 20.00 i trwała do 23.00. Nadeszła noc. Zmęczeni rozeszliśmy się do swoich pokoi.

Środa

Poniedziałek

Po pobudce i śniadaniu wyruszyliśmy do Kołobrzegu. Rankiem pogoda nie sprzyjała, chwilami kropiło, ale później na niebie pojawiło się słońce. Najpierw pojechaliśmy statkiem, dla niektórych to nie był najlepszy rejs, ale mimo wszystko było dużo śmiechu. Następnie mieliśmy czas wolny na miasteczku. Było tam wiele straganów z pamiątkami. Gdy już nadszedł czas zbiórki, wszyscy punktualnie czekali przed mołem, gdzie wraz z wychowawcami udaliśmy się. Na kilku twarzach nie kryło się przerażenie, gdy spojrzeli w dół. ;-(. Następnie wszyscy uradowani pobiegli do autobusu. Był jeden przystanek na zrobienie zakupów w "Biedronce", ponieważ niektórym skończyły się zapasy jedzenia w pokojach. I tak zakończyła się kolejny dzień, nie pomijając faktu, że resztą wieczoru spędziliśmy na kolejnej dyskotekę.

Wtorek

Nie wszyscy dobrze wspominają ten dzień, ponieważ wtedy odbył się chrzest obozowicza. Od razu po śniadaniu grupa ochrzczonych obozowiczów wymyślała z panem Maciejem, jak nam uprzykrzyć ten chrzest. Wszyscy przygotowani udaliśmy się na plażę, na której chłopacy budowali tor przeszkód. Chrzest rozpoczął się od zjedzenia pewnej niedobrej mikstury, w której znajdowało się niewiadomo co. Następnie każdy uczestnik musiał umyć zby kolejną miksturą, po czym pokonał tor przeszkód. Na szczęście wszyscy zostali ochrzczeni, aczkolwiek nie dla wszystkich to było miłe. Następnie poszliśmy na obiad, a później do miasta. Cały wieczór mieliśmy dla siebie.

Â Roda

Ostatni dzień. Poranek zaczęliśmy od nieprzyjemnego pakowania. Tak, to tego dnia musieliśmy pożegnać się morzem i z Pogorzelicą. Zjedliśmy nasze ostatnie śniadanie, wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy. Nie od razu jednak prosto do domu. Po drodze wstąpiliśmy do rezerwatu pokazowego Żubrów w Międzyzdrojach, a także poszliśmy na promenadę i do muzeum figur woskowych. Zadowoleni i uśmiechnięci ruszyliśmy do Siedlca. Około godziny dwudziestej pierwszej przywitali nas stęsknieni rodzice, którzy czekali na sprawozdanie z całego obozu.Â Karolina Słocińska i Klaudia Sobkowiak (kl.III B)

{gallery}pogorzelica{/gallery}